

Głos bezpartyjnej większości Narodu polskiego

ODRODZENIE

Miesięcznik polityczno-społeczny i administracyjno-gospodarczy dla naprawy Rzeczypospolitej
Niezależny organ pracy państwowo-twórczej

Cena numeru niniejszego
w kraju 1 zł.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Płaskowa 1. 18.

Wychodzi z początkiem
miesiąca

Prenumerata półroczna 5 Zł. — Nr. Konta czek. 153233 na rachunek „Wydawnictwo Odrodzenie“.

TREŚĆ: Rzeczpospolita. — Kultura zdrowia. — niesłuszność zniesienia tytułów rodowych. — Uproszczenie systemu podatkowego. — Konieczność przywrócenia mundurków szkolnych. — Wydatność a czas pracy urzędniczej. — Spostrzeżenia o Targach Wschodnich. — Czasopisma muszą się łączyć. — Różga Rzeczypospolitej. — Aforyzmy. — Korespondencje.

Odrodzenie narodu ulega zwłoce gdyż Wielki Człowiek czynu przeznaczony Opatrznością do jego wykonania, nie znajduje w otoczeniu ludzi o twórczym umyśle, bezinteresowności, głębokiej wiedzy i natchnionych zdolnościach nieskazitelnie doskonałych, a chociaż ludzie tacy istniejąc, oddawna stworzyli plan odrodzeniowej budowy nowo, bez łataniny — nie posiadają głosu ani mocy ani dostępu do dzieła.

W myśl odezwy fundamentalarskiej w N-rze 5 „Odrodzenia“ ogłasza się, że J. W. Pani z Hr. Potockich Księżna Lubomirska z Turzna pod Toruniem przekazała na fundusz założycielski kwotę 100 zł. tj. sto złotych, jako cegiełkę utrwalającą, zaszczycając przytem Redakcję listownie wyrazami uznania dla naszego czasopisma.

Rzeczpospolita.

W dawnej Polsce jakikolwiek przedmiot nazywano odnośnie do posiadacza dobrem a wogóle rzeczą, ta zaś mogła być prywatnej własności albo publicznej czyli powszechnej t. j. po staropolsku pospolitej (pospolity skarb, pospolite ruszenie), zatem razem zesławiona nazwa „rzecz pospolita“ oznaczała własność wszystkich, inaczej ogólną. A że powszechność pewnych dóbr w szerszym zakresie przy wspólnocie zarządu jest przejawem państwowości nazwą Rzeczypospolitej, oznaczano słusznie państwo. Określanie zatem mianem Rzeczpospolita republiki jest błędne i nie od-

powiada pojęciom polskim, gdyż ta ostatnia przedstawia formę rządów a nie samo państwo. Polska nie była nigdy dawniej republiką, lecz organizacją książęcą, królestwem i rzeczpospolitą monarchiczną, którą nakoniec zamieniono w republikańską.

Ześrodkowani w początkach na dalekim zachodzie od Bałtyku (Kołobrzeg, Szczecin, Rugja) przy Odrze (Wrocław, Lignica) i Warcie (Poznań) a na południu obok górnej i średniej Wisły (Kraków, Sandomierz) jakoteż Karpat (Czerwień, Przemyśl) rozprzestrzeniaли się Słowianie — zwa-

ni tam od uprawy pól Polanami — na wschód, gdzie od legendarnego Lecha nazywano ich Lechitami albo Lachami. Osiedlenie ich wschodnie sięga nad Dniepr a po ustąpieniu z południa Tatarów, na Wołyń i Podole ku morzu Czarnemu. Gdy zajmujący wschodnie pobrzeża Bałtyckie Prusacy bez organizacji państwowo-wojskowej, zostali opanowani przez niemiecki zakon rycerski Krzyżaków, a siedzący za nimi pokrewni Litwini posiadając taką organizację, odpierali napady sąsiadów, zaś dalej na wschodzie „Kawalerowie mieczowi“ podbijali braci Łotyszów, to ziemie południowo-wschodnie dostały się pod władzę wezwanych w tym celu przez tamtejszych Słowian książąt Waregskich ze Skandynawji, którzy z hufcami łupieżkich rycerzy przynieśli nazwę Rusów i Rusi. Opanowane przez obcego przywódcę Ruryka i jego następców Rurykowiczów ziemie, stawały się Rusią, a Słowianie jakkolwiekby nazywali się przedtem, musieli zostawać Rusinami, co po przyjęciu innej od reszty Słowian wiary i zwyrodniałej cywilizacji Bizantyjskiej, uczyniło z braci najbliższych — wrogów nieprzejednanych.

W takich stosunkach politycznych wypada najazd Mongołów (Tatarów), którzy zajawszy olbrzymie połacie południowo-wschodniej Europy przez Ruś i Węgry aż do Szlązka, zostali wstrzymani dopiero przez lechickie wojska Książąt Piastowskich pod Lignicą, gdzie zginął z rycerstwem wódz Ks. Henryk Pobożny, ratując chrześcijański zachód od zagłady.

Po wyparciu Tatarów przez synów Giedymina Olgierda i Kiejstuta, książęta ci zawładnęli zruszczonymi Słowianami, na rozległej przestrzeni od Bałtyku do Czarnego morza i w tych warunkach następnie Olgierdowicz Jagiełło, połączył się ze zjednoczonym już za Łokietka, odbudowanym za Kazimierza W., a osieroconem po śmierci Ludwika Królestwem Polan — przez małżeństwo z jego dziedziczką, Jadwigą. Tak powstało olbrzymie państwo słowiańskie z garstką przyjmujących chrzest i kulturę, przedtem napół dzikich Litwinów. Jeżeli nie licząc sejmu prawodawczego w Łęczycy 1179 r. już za Władysława Łokietka jednoczącego lechickie księstwa, zapoczątkowano w Chęcicach pierwszą na ziemi po angielskiej konstytucję, skryształizowaną za Kazimierza W. w Wiślicy. to od chwili złączenia się Słowian pod jedną władzą energicznych Jagiellonów, rozkwitła prawdziwa i wspaniała Rzeczpospolita.

Świętość nienaruszona Rzeczpospolitej trwała do śmierci króla rycerza-patrjoty Władysława IV. Wazy, poczem zabłysła jeszcze sławą wojenną Sobieskiego i innych błędnych rycerzy, gdy rozszerzał się moralny i polityczny upadek zakończony znanymi rozbiorami. Ale pomimo cielesnej śmierci trwający w Narodzie Duch Rzeczpospolitej, oczyszczony w żalu i pokucie podniósł ją potęgą woli istnienia, napowrót do życia, a jakkolwiek chwilowo bezwład socjalnej kołowaczny opętał społeczeństwo, odrodzenie prawdziwe się zbliża. Ujmą je i zasieją w czynie duchy szlachetne, które się znaleźć w Polsce

muszą a obejmują natchnioną myślą najistotniejsze części Rzeczypospolitej jako dobra całości.

Zanim to się stanie, wykorzeniać trzeba fałszerstwa tradycji jakie szerzą demokratyczni mądrkowie, którzy zmienili wiekami tworzony herb Rzeczypospolitej na orla odmiennego w każdym urzędzie a niewolniczo zachowując ślady zaborców czyli spaczony granice ziem historycznych — Małopolską nazywają mylnie tylko byłą Galicję!

Rzeczpospolita składa się z trzech prowincji t. j. Wielkopolski, Małopolski i Litwy, z których starszą Polskę (Gniezno) złączył z młodszą Łokietek przez koronację na króla w Krakowie, dokąd przeniósł stolicę, zaś Litwę z temi dwoma częściami zjednoczył Jagiełło. Tak dobrą wolą współmieszkańców bez wojen i zaborów stworzona Rzeczpospolita, stanowi pierwszy w historii przykład, nieosiągalnego jeszcze długo u innych narodów zjednoczenia, przy równoczesnem wyzwoleniu z pod władzy udzielnych, walczących ze sobą kosztem ludu książąt

Powaga państwowej wspólnoty była w starej Polsce tak wielką, że nawet zdrajcy i buntownicy nie ośmielali się nigdy występować przeciw Królowi i Rzeczypospolitej zarazem (Zborowski, Zebrzydowski, Radziejowski, Chmielnicki.)

Dla utrwalenia w myśli, obecnie wykolejonego z pojęć o prawdzie Narodu, podajemy skład niepokrajanej całości państwowej, za którą poświęcali życie ostatni bezwzględni jej obrońcy rycerze słowiańsko-litewscy Tadeusz Kościuszko i Romuald Traugut.

I. Prowincja Wielkopolska składała się z następujących dzielnic:

A) Właściwa (ściślejsza) Wielkopolska obejmowała województwo 1) Poznańskie (powiaty Poznański, Kościański i Wałecki) z ziemią Wschowską (jako zarazem powiatem), 2) Kaliskie (księstwo) razem z później oddzielonem Gnieźnieńskim (powiaty Kaliski, Gnieźnieński, Kcyński, Nakielski, Koniński i Pyzdrowski) jakoteż ziemie lechickie Łęczycan i Sieradzan t. j. województwa, 3) Sieradzkie księstwo tworzące powiaty Sieradzki, Szadkowski, Piotrkowski i Radomski) z ziemią Wieluńską dawniej Rudzką (powiat Wieluński i Ostrzeszowski) oraz 4) Łęczyckie (księstwo o powiatach Łęczycki, Brzeziński i Orłowski).

B) Kujawy (ziemie Polan) zawierały województwa 5) Brzesko-Kujawskie (ziemia Kujawska o powiatach Brzeski, Radziejowski, Przedeczki, Kowalski i Kruszwicki) oraz 6) Inowrocławskie (przezwanego Inowrocławskie) dawne Gniewkowskie (powiaty Inowrocławski i Bydgoski) z ziemią Dobrzyńską osobno się rządzącą (powiaty Dobrzyński, Rypiński i Lipnowski jako dawny Słoński).

C) Mazowsze (w całości księstwo dzielnicowe osobnych Piastów) obejmowało województwa 7) Płockie (księstwo z podziału) t. j. ziemię Płocką właściwą (powiaty Płocki, Bielski, Raciąski, Sierpski

i Płoński) i Zawskrzeńską (powiaty Szreński, Niedzoborski i Mławski) następnie 8) Mazowieckie (księstwo z podziału) o ziemiach: Czerskiej starostecznej (powiaty Czerski zwany Garwolińskim, Grójecki i Warecki); Warszawskiej (powiat Warszawski, Błotki i Tarczyński); Wiskiej (powiat Wiski, Wąsowski i Radziwiłłowski ze stolicą Wizną); Wyszogrodzkiej (bez powiatów) Zakroczymskiej (powiaty Zakroczymski i Nowomiejski); Ciechanowskiej (powiaty Ciechanowski, Przasnyski i Sączocki); Łomżyńskiej (powiaty Łomżyński, Kolnieński, Zambrowski i Ostrołęcki) Różańskiej (powiaty Różański i Makowski) Liwskiej (bez powiatów) i Nurskiej (powiaty Nurski, Kamieńczkowski i Ostrowski); a wreszcie 9) Rawskie (księstwo z podziałów) o ziemiach: Rawskiej (powiaty Rawski i Bielski); Sochaczewskiej (powiaty Sochaczewski i Mszczonowski) w której znajduje się księstwo Łowickie prymasów, ich stolica Skierniewice i puszcza Jaktorowska sławna turami i Gostyńskiej (powiaty Gostyński i Gąbiński).

D) Prusy królewskie czyli zachodnie zawierały województwa 10) Chełmińskie o ziemiach Chełmińskiej (powiaty Chełmiński, Toruński, Grudziącki, Radzyński i Kowalewski) i Michałowskiej (powiaty Bródnicki i Nowomiejski), 11) Malborskie (powiaty Sztumski, Kiszporski, Elbląski i Malborski) z księstwem Warmińskim (udzielne biskupstwo bez powiatów) i 12) Pomorskie jako część wschodnią niegdyś daleko na zachód sięgającego Pomorza,

dzielnicy osobnych ksiąząt Piastów (powiaty Gdański, Pucki, Kościeżyński, Tczewski, Skarszewski, Nowski, Świecki, Tucholski, Człuchowski i Mirachowski, przyczem Gdański, Tczewski i Nowski skupiały się w Starogrodzie).

II. Prowincja Małopolska obejmowała początkowo trzy, najpierw poniżej wymienione województwa, jako właściwą Małopolskę, jakoteż ziemie i grody Czerwieńskie a od połączenia z Litwą ponadto Po-dole Wołyń i Ukrainę.

1) Województwo Krakowskie (lechia podkarpaska zwana Białą Chrobacją) z księstwami Oświęcimskim, Zatorskim (z miastami Żywiec, Kęty, Wadowice, Berwald) i Siewierskim (to ostatnie było udzielną własnością biskupstwa Krakowskiego) oraz z ziemią Spiską (13 miast z których ważniejsze Lubowla, Podoleniec, Gniazdy i Drużbak oprócz włości na Spiżu liczyło się za Starostwo) przyczem samo Krakowskie dzielono na powiaty: Krakowski, Proszowski, Lelowski, Księski, Szczerzecki (Szczyrzycki) Sądecki (Sandecki), Czchowski (Słaski) i Biecki. Najszynniejszym miastem w tem województwie jest Częstochowa.

2) Województwo Sandomierskie (księstwo, dawniej z ziemią Lubelską) zawierało powiaty Sandomierski, Wiślicki, Chęciński, Opoczyński, Stężycki (uważany za osobną ziemię) Pilzneński oraz ziemię Radomską jako 7-my powiat. Założycielem Sandomierza był Sędimir i Radomia Radomysł. Okolice

Kultura zdrowia.

I. WSTĘP.

Podstawą bytu każdego narodu jest wszechstronne zdrowie jego ludności, a że tylko w zdrowym ciele może mieszkać duch zdrowy, sprawnie i celowo kierujący czynnościami życia — widać z rozlicznych przykładów. Z utratą zdrowia słabnie pożyteczne współdziałanie poszczególnych organów człowieka i równowaga bywa zachwiana lub zniszczona, co znaczy się na zewnątrz nerwami i wpływa na umysł.

Narody giną nie tylko od chorób masowych i zaraźliwych, jak raczej z powodu stopniowo zwiększającego się chęrlactwa składających je warstw społecznych, oraz wynikającej ze zbroceń przeciw naturze małopłodności. Jeżeli nasz naród odzyskał niepodległość to jedynie dlatego, że posiadał moc sił żywotnych, czyli pełne zdrowie, czerpane z niedotkniętego zwyrodnieniem ludu. Jednak nadzwyczajne wstrząśnienia wielkiej wojny, poczyniły w zdrowiu narodu olbrzymie szczyby, które zagrażają jego rozwojowi i gotują zgubę. Mnożenie się chorób

a w następstwie zwiększająca się stale śmiertelność oraz liczne samo-bójstwa od których to wypadków zginęło już ludzi prawie tyle co na wojnie, dowodzą że postępujemy ku zagładzie.

Zaniedbywana oddawna kultura zdrowia w której nie dorównujemy wiekom starożytnym ani nawet średnim, została ostatecznie zniekształcona przez fałszywy postęp i bezwzględną ślepotę ubraną w ramki uczoności czyli analizującą doktrynę nowoczesnych mędrców a przede wszystkim przez podeptanie życia utrzymujących, odwiecznych praw przyrody. Wytworzony kult sztuczności, kalektwa i śmierci rozkłada coraz bardziej zmurzała, obezwładniona demokracją Europę, a znikąd nie widać ratunku.

Trzeba się podnieść do życia i potężną myślą twórczą założyć podstawy zdrowia, oparte na jasnej prostocie prawdy, jeżeli nie chcemy zginąć wśród trucizn obecnej pseudokultury lub dostać się w niewolę zdrowych azjatyckich ludów, które ilością nas zadziwiają (Hindusi, Chinczycy i t. p.) Zrozumieć należy wreszcie, że każdy będzie takim jakim się sam zbuduje a im później dzieło tej odbudowy zaczniemy, tem trud-

niejszem ono będzie, bo mnożą się w przyspieszeniu zanieczyszczenia ludzkości i ferment wzrasta bezustannie. Ale zdrowia nie zbuduje się maszynami leczniczymi, operacjami lub chemicznymi przetworami a jedynym sposobem pewnym chociaż powolnym jest stałe zasiewanie stosownym wychowaniem wśród społeczeństw zbawiennej kultury prawdziwego zdrowia. Walkę ze skutkami choroby musi zastąpić usuwanie przyczyn złego, a leczenie winno się ograniczyć do stwarzania warunków zdrowego życia.

II. Doskonały człowiek.

Dzisiejsza ludzkość stara się wiele o doskonalenie roślin (jarzyn, zbóż i drzew) oraz zwierząt domowych przez różne krzyżowania i do-bory rasowe, lecz nikt nie pomyśli o wyltworzeniu doskonałego człowieka. Ta zaniedbana jak najbardziej istota zwana królem stworzenia, nie doznaje nawet takiej ochrony jak rasowe psy lub konie, toteż degeneracja ogarnia coraz szersze warstwy ludności i wdiera się już do ludu, podwaliny fizycznej narodów. Pomimo że podstawą doskonałości człowieka jest dobór płciowy, spra-

Opatowa środkowej miejscowości dla sejmików, słynęły z dobrej gleby a do najstarszych miast zaliczano Wislicę (od Wisława) nad Nidą i Korczyn (Nowemiasto) w pobliżu ujścia Nidy do Wisły. Łysa Góra zwana Świętokrzyska i Sieciechów znane są z opactwa Benedyktynów.

3) Województwo Lubelskie z ziemią Łukowską jako zarazem powiatem (oddzielonym rzeką Wieprzem i Tyśmienicą), zawierało oprócz tego powiaty Lubelski i Urzędowski, a jego stolica upamiętniona jest unją polityczną Polski z Litwą.

4) Województwo Podlaskie (blisko Lachów: pod-lasze) dawna kraina prusko-litewskiego plemienia Jadźwingów — osiedlona kolonistami z Mazowsza, Rusi i Litwy, dzieliło się na ziemie Drohiczką (zamek Drohiczyń nad Bugiem), Bielską i Mielnicką, z których najznaczniejsza Bielska posiadała znane miasta Białystok, Tykocin, Knyszyn i Augustowo.

5) Województwo Ruskie (Ruś Czerwona była tak zwana od grodów czerwienickich, które zależały niegdyś od najstarszego z nich zamku Czerwonogród niedaleko Dniestru na północ od dzisiejszych Zaleszczyk i ciągnęły się wzdłuż tej rzeki do Sanu po Przemyśl i stąd do źródeł Bugu, a zdobył je na Lachach Włodzimierz W. 981 roku) składało się z ziemi Lwowskiej z powiatem Żydaczewskim, uważanym jakby za oddzielną ziemię (inny herb), ziemi Przemyskiej o powiatach Przemyskim i Przeworskim (stolica Przemyśl, jeden z najstarszych grodów, na-

leżących do Lechitów przed r. 981, założony przez Przemysława) i ziemi Sanockiej nie dzielonej na powiaty, z rządzącej się osobno ziemi Halickiej, która zawierała powiaty Halicki, Trembowelski i Kołomyjski (Pokucie od kęta — kuta) ze stolicą Haliczem (dawny gród Czerwieński nazwany od góry Łysej), oraz ziemi Chełmskiej (od starosłowiańskiego wyrazu „chołm“, t. j. pagórek), oddzielonej przez województwo Bełzkie, a złożonej z powiatów Chełmskiego i Krasnostawskiego (miasta Hrubieszów, Rejowiec i twierdza Zamość).

6) Województwo Bełzkie (tak zwane od Bełza, starego grodu Czerwieńskiego) miało powiaty Bełzki, Grabowiecki, Horodelski, Lubaczewski i ziemię Buzką.

7) Województwo Wołyńskie (kraj Bużan, Dubleńców, a później Wołynian) dzieliło się na powiaty Łucki, Włodzimierski (książęce stolice) i Krzemieniecki (obfitujące w krzemień góry wapienne), a nazwą Wołynia i Polesia obejmowano wielką część kraju aż za Żytomierz i Owruć, bo ścisłych granic nie było. Znaczniejsze gniazda kniazów miejscowych — to zamki z włościami, Ostróg, Korzec, Wiśniowiec, Zbaraż, Czartorysk, Poryck, Klewań, Czetwertnia, Zasław, Równe, Kowel, Dubno (stolica ordynacji dóbr Ostrogskich), Kamień koszyński (San-gusków) i Beresteczko.

8) Wojew. Podolskie (dolina stepowa długo niezaludniona z powodu napadów Pieczyngów a później Tatarów) było siedzibą wojowniczych rodów

wa stosownych małżeństw, zepchnięta została przez naszą cywilizację do czczej formy.

Gdy się spotyka ciągle osoby spaczne, i skarłate pod różnymi względami, suche lub otyłe, blade albo zbyt krwiste, powykręcane bezwładem niezorganizowanych czy sprzecznościami uciśnionych sił wewnętrznych, rzucające gnilne nienawistne spojrzenia i oddechy zakazne, wątpić należy czy znalazłoby się jeszcze w trzeciej części ludzi normalnych. A choćby najbardziej powykrzywiane osobniki demoniczne mnożą wciąż ludzkość wydając nieszczęśliwe chorobami lub zbrodnicze jednostki. Natomiast wyspaniali ludzie, istoty boskie, schodzą ze świata bezpotomnie i najpiękniejszej budowy kobiety pozostają bezdzietne. W ślad za tem zachwaszczona ludzkość zamiast się oddać w pełni życiu i szczęściu musi czas, majątek i energję zużywać na walkę ze złymi współbraćmi, których nieopatrznie na świat wydaje.

W zaraniu historii u pogan rozumiano wprowadzić doniosłość tej sprawy, lecz zamiast we właściwy sposób naprzód celowo zapobiegać niedoskonałym związkom i urodzeniom, tracono po barba-

rzyńsku, zbyt słabe lub ułomne dzieci. Później chrystjanizm uczył „bądźcie doskonałymi“, ale zalecając głównie umartwienia, za mało zwracał uwagi na to, aby małżeństwa na niezłomnych prawach natury t. j. na sympatycznym oddziaływaniu czyli miłości się opierały. Odpowiedni dobór dwojga istot tworzących nowe życie stanowi o bycie społeczeństw, bo chroni je od zwyrodnienia t. j. upadku sił lub zbrodni, które wiedą do zguby i w razie jakiegokolwiek niechęci a tembardziej nienawiści wzajemnej, nie może powstać człowiek doskonały.

Pierwszym warunkiem zdrowia jest dojrzałość poszczególnych organów całości już w chwili urodzenia tj. poczęcie przez zdrowych i dobrze usposobionych rodziców. A jako roślina mało wartościowa lub w złych warunkach kiełkująca nie wyda owocu ani kwiatu wspaniałego, tak i człowiek, a to tembardziej, że duch wielki nie osiedli się w bagnisku zbroczenia z którego niepodobna utworzyć sprawne i harmonizowane narzędzie pracy. Późniejszy rozwój przez wychowanie, może rozwinąć ku doskonałości albo upośledzić człowieka, lecz pierwiastków zasadniczych z praw

natury wynikających, nie jest w stanie zmienić.

Wobec powyższych uwag, narody i państwa pod grozą wyniszczenia się wzajemnego ludzkości, muszą jak najrychlej zająć się prawem, lecz do natury ściśle przystosowaniem ujęciem stosunków małżeńskich w takie ograniczenia względnie swobody, aby wydawanie na świat zbrodniczych osobników zostało powstrzymane.

O doskonałym utrzymaniu się człowieka w czasie życia, czyli o jego zdrowiu do czego służyć ma poświęcona temuż kultura, pomówimy w następnych rozdziałach. A tymczasem podajemy parę zdań z n e o ocenionych wyśli D-ra Stanisława Breyera:

Jeśli chcesz poznać, czy mieszkający danej miejscowości mają pojęcie o higienie, to wyjdź w nocy na ulicę i policz uchylone okna.

Wielu sądzi, że człowiek nie powinien być ani chwili głodnym i dlatego je jak najwięcej i jak najczęściej, na zapas.

Obfite odżywianie chorych, nie mających apetytu, jest podobne do palenia w zanieczyszczonym piecu.



Buczackich, Kamienieckich, Jazłowieckich, Koniecpolskich, Sieniawskich i Potockich a zawierało trzy powiaty nazywane od zamków obronnych tj. Czerwonogrodzki, Kamieniecki i Latyczowski (słynniejsze miejscowości Bar, Okopy Św. Trójcy, Dźwinogród Pilawce, Żwaniec i t. d.).

9) **Wojew. Kijowski** (księstwo pierwotnie siedziba Polan którzy uciskani przez wojowniczych Drewlan, zgodzili się płacić daninę Chozarom a od tych odebrali władzę Waregowie Ruryka i Oteg przeniósł tu stolicę z Nowogrodu) dzieliło się początkowo na 9 powiatów a po połączeniu z Koroną na 3 wielkie tj. Kijowski Żytomierski (nieraz zaliczany do Wołynia) i Owrucki (na Polesiu kijowskim).

10) **Wojew. Braclawskie** (utworzone z Podola ukraińskiego nad Dnieprem i Bohem z zamkami oprócz Braclawia, Winnicą i Zwinogrodem) miało dwa utworzone z „hospodarstw“ powiaty tj. Winnicki mniejszy i Braclawski składający się z obwodu Braclawskiego oraz Zwinogrodzkiego (pustynie „Sinych wód“). Południowa część województwa ponad Dniestrem zwała się „Pobereżem“ a stąd na południe ciągnęło się między Bohem i Dniestrem ku morzu Czarnemu Pole oczakowskie, które jeszcze za Kazimierza Jagiellończyka należało do Rzpltej.

11) **Wojew. Czernichowski** (książęcy gród Czernichów, jeden z najstarszych słowiańskich chronił ziemie Siewierskie przed hordami Połowców koczujących na stepach Zadnieprza), ustąpione zostało Moskwie traktatem Grzymułtowskiego (rozejm Andruszowski) a przedtem liczyło dwa powiaty Czernichowski i Nowogrodzki (od zamku Nowogródek siewierski). Trzy ostatnio wymienione wyjewództwa nazywano później Ukrainą.

Prowincja Wielko i Małopolska razem stanowiły pod względem politycznym całość jako Korona w Rzpltej.

III. Prowincja Wielkiego Księstwa Litewskiego przyłączona do Rzeczypospolitej unją Horodelską za Jagiełły a ściślej z nią złączona Lubelska za Zygmunta Augusta składała się od tego czasu z następujących województw:

1) **Wileńskie** o powiatach Wileńskim, Oszmiańskim, Lidzkim, Wiłkomierskim (ze starym grodem Wiłkomierz tak nazwanym od „wilkas“ = wilk i „merga“ = dziewczka) i Brasławskim.

2) **Trockie** (od wyrazu „trakas“ = las wytrzebiony) powstałe z księstw Trockiego i Grodzieńskiego (powiaty Trocki, Kowieński, Upicki i Grodzieński a najstarszą osadą były Stare Troki dawna stolica Litwy oraz starostwo słowiański zamek książęcy Grodno).

3) **Księstwo Żmudzkie** w (ludowej „ziemaj“ = nisko „żemajtis“ = żmudzin, „ziemajciej lub ziemajczis“ = ziemia niższa) bez pasa nad morzem poniżej Potongi pozostającego przy Prusach, miało starym zwyczajem starostę zamiast wojewody, a zamiast powiatów, podział na zarządzane przez „ciwunów“ trakty (szlaki, czyli drogi przy których się dawniej

osiedlano) zaś tych było 28 tj. Ejragoła, Wilki, Wielona, Rosienie, Widukle, Kroże, Tendziagoła, Jaswony, Szewłc. Wielkie Dyrwiany, Małe Dyrwiany, Berżany, Użwenta, Telsze, Retow, Pojury, Wieszwiany, Korszew, Szadów, Gondinga, Twery, Potumsza, Birżimiany, Połonga, Powendeń, Mendingiany, Korklany i Zokany, przyczem pod względem sądowym 13 traktów stanowiło całość Rosieńska a 15 Telszewską (później Szawelską). Do najstarszych osad należały Miedniki (Wornie) uważane za stolicę, Rosienie Kroże, Ejragoła i Wielona nad Niemnem oraz dawny port Połonga. Nazwy zaścianków żmudzkich pochodziły od szlachty n. p. w Piłsudach mieszkali Piłsudzcy, w Kondratowiczach Kondratowicze a liczne były nazwiska z końcówką na „to“ lub takie jak Bujwid, Syrtowt, Borodzie, Giedmin, Dauksza.

4) **Województwo Smoleńskie** (Smoleńsk nad Dnieprem stolica narodu słowiańskiego Krywiczów i od XI wieku udzielnego księstwa, które w XIV w. hołdowało Litwie), krótko należało do Rzpltej z powodu zachłanności Moskwy a dzielono je na powiaty Smoleński i Starodubowski. *

5) **Wojew. Potockie** rozłożone nad Dźwiną niegdyś udzielne księstwo opanowane przez Mendogę, posiadało tensam co Żmudź przywilej wyboru kandydatów na wojewodę a nie dzieliło się na powiaty wobec środkowego położenia stolicy Połocka (główne miasto handlowe Rzpltej na północy).

6) **Wojew. Nowogrodzkie** kraina słowiańska nad górnym Niemnem, rządzona przez udzielnych książąt, po spustoszeniu najazdem Tatarów została zajęta przez Litwę, a następnie podzielona na trzy powiaty t. j. Nowogrodzki, Wołkowyski i Słonimski oraz księstwo Słuckie, którego część stanowiło księstwo Kopylskie. Nowogródek z górą zamkową był stolicą państwa Mendoga, który tu przyjął wiarę chrześcijańską i został ukoronowany na króla zaś z innych miast słynęły Nieśwież i Kleck siedziby ordynacji Radziwiłłów razem z Ołycką, oraz Lachowicze z fortecą Chodkiewicza. Na wschodzie rozciągało się niegdyś hołdownicze względem Litwy księstwo Kopylsko-Słuckie, w powiecie Słonimskim słynął obraz Bogarodzicy w Żyrowicach u Bazyljanów, a Wołkowysk nad Wołkowyją, posiadający zamek z wysokim okopem jest pamiętny ostatecznym układem z Jagiełłą o objęcie tronu polskiego.

7) **Wojew. Witebskie** z Witebskiem nad Dźwiną niegdyś należącym do księstwa Połockiego a później stolicą osobnej dzielnicy za Giedymina z Litwą złączonej, miało początkowo jak Żmudź starostów jako namiestników książęcych, zaś później przywilej usuwania przez króla, niemiłych mu wojewodów. Oprócz powiatu Witebskiego był drugi utworzony z ziemi Orszańskiej, która pozostała po odpadnięciu od Rzpltej Smoleńszczyzny.

8) **Wojew. Brzesko-Litewskie** albo Brześciańskie utworzone z dzielnicy Poleskiej, ze stolicą książęcą Turów Świętopełka jednego z synów Walde-

mara Waregskiego władcy Kijowa (Wołyńską z Włodzimierzem oddał Wsiewłodowi, Drewlańską z Owurczem Świętosławowi) obejmującej środkowe Polesie z Pińskiem a przyłączonej do Litwy przez Giedyminą, zawierało dwa olbrzymie powiaty Brzeski i Piński. W tem województwie znajduje się oprócz nowszej stolicy Brześcia litewskiego pamiętnego synodem unji kościelnej, Biała radziwiłłowska, Kodeń sapieżyński, Wołczyn ks. Czartoryskich i Kamieniec litewski z wieżą zamkową. Puszcza Białowiezka tak nazwana prawdopodobnie od zameczku myśliwskiego, była położona przy źródłach Narwi i Narewki na wododziale europejskim a dzieliła się na strażę zawartą między przecięciami t. zw. duktami wytyczonymi promienisto od środka, gdzie leży wieś Białowieża. Straże te w liczbie 12-tu miały nazwy: Augustowska, Narewska, Browska, Hajnowska, Leśniańska, Starzyńska, Stołpowska, Krukowska, Okolnicka, Świecliczańska, Podbielska i Dziadowłańska.

9) Wojew. Mścislawskie tak nazwane od miasta założonego przez Mścislawa, zrazu udzielne a później holdownicze Litwy księstwo, rządzone następnie przez „starostę“ przemianowanego na wojewodę — nie dzieliło się na powiaty.

10. Wojew. Mińskie ze stolicą Mińsk, dawnym grodem książęcym nad Świsłoczą dopływem Berezyny, było podzielone na wielkie powiaty tj. Miński, Mozyrski i Rzezycki, w którym odróżniano ziemię Rohaczewską. Do Mińska zjeżdżał Trybunał litewski, kolejno co drugi rok naprzemian z kadencją w Nowogródku, dla sądzenia spraw województw pod 6, 7, 9 i 10 wymienionych, podczas gdy reszta Litwy sądziła się w Wilnie.

Po wyliczeniu powyższych województw wypada zaznaczyć, że w późniejszym czasie zaczęto z niewiadomej przyczyny nazywać obszar Litwy złożony

z województwa Połockiego, Witebskiego, Mścislawskiego i części Mińskiego — „Białorusią“; obszar zawierający Nowogrodzkie i strony Grodzieńskie po Podlasie — „Rusią Czarną“; dorzecze Prypeci t. j. większą część Brzeskiego wschodnią Nowogrodzkiego, południową Mińskiego i północną Wołyńskiego, „Polesiem“ a południową część księstwa Żmudzkiego między Niemnem, Prusami i Szeszupą „traktem Zapuszczańskim“.

11) Wojew. Inflanckie pozostało z całych Inflant dziedzictwa zakonu Rycerzy Mieczowych, gdy Estonia poddała się Szwedom a ziemia Kurlandzka z Semigalią była pozostawiona jako księstwo lenne Rzpltej rodowi ostatniego W. Mistrza Gottarda Kettlera. Same Inflanty przyłączone dobrowolnie do Rzpltej za Zygmunta Augusta jako wspólna własność Korony i Litwy, zawierały województwa Derpskie czyli Dorpackie, Wendeńskie i Parnawskie, tak nazwane od głównych miast.

Z pozostałej przy Polsce po traktacie Oliwskim ze Szwecją, tylko piątej części tych Inflant tj. powiatu Dyneburgskiego utworzono województwo-księstwo, podzielone według zamków obronnych na t. zw. trakty Dyneburgski, Rzezycki, Lucyński i Marienhauski ze stolicą Dyneburg. Z Inflant pochodzą rady polskie Plater, Zyberg, Weissenhof Tyzenhaus, Denhof, Rejtan i t. d.

Księstwo holdownicze Kurlandzkie dzieliło się na Kurlandję (ziemię Kuronów) Semigalię i powiat Piltyński, pierwiej należący do Inflant przyczem pierwsza miała oberhauptmannschafty Goldinga i Tukum a stolicę w Goldyndze, zaś druga Mitawę i Seelburg ze stolicą Mitawa.

W wieku XVII posiadali książęta Kurlandzcy wielką flotę handlową przy portach Bałtyckich Windawa i Libawa.

Niesłuszność zniesienia tytułów rodowych.

W okresie demokratycznego bienia wobec prawa, ani wstydu rozwyrzenia, gdy zaślepieni przywódcy partyjni, wbrew prawdom natury, zapragnęli wszystko rzucić pod strychulec złe pojętej równości ludzi, odjęta została nawet wolność używania, uświęconych wiekową tradycją, prawnie nabytych tytułów.

Kierując się jedynie zawzięcią i agitacyjnym interesem przypodobania się ciemnym tłumom, jak i bolszewickimi powiewami moralnej nędzy, nie mieli ci panowie nie pilniejszego do roboty, jak odjąć orłu państwowemu koronę królewskości a rodowi przodującym w dawnej Rzeczypospolitej zaprzeczyć klejnotów ich przodków. I nie widzieli w tem bynajmniej uchy-

nie czuli przed gwałtem upośledzenia człowieka wobec innych stworzeń

Każdy rodzaj istot żyjących ma wogóle pewne cechy swoiste charakterystyczne i wyróżniające, wobec czego trudno równać szczególnie ludzi, o najbardziej różniczkowanych właściwościach. Rodzinom ludzkim dla odróżnienia nadano nazwiska, lecz to samo nazwisko z imieniem nie stanowi jeszcze równoznaczności osób. Dlatego niektóre rody używają oprócz nazwisk przydomków czyli dodatków nadanych im bądź jako odznaczenia za zasługi przodków bądź zwyczajowo pod mianem przez-

wisk. Utożsamianie nazwisk przez opuszczenie przynależnego dodatku nie powinno być właściwie prawem dozwolone jako pewnego rodzaju fałszerstwo. Ród Hrabów Połockich czy Branickich nie jest ten sam, co rodzin bez tegoż tytułu obok nazwiska, zatem w ten sposób występuje niejako podszywanie się pod cudze imię.

Jakkolwiek nasza szlachta rodowa poddała się ustawie o zniesieniu tytułów i zaprzestała ich używania oficjalnie, nie wynika z tego, aby to mogło się utrwalić w opinii publicznej całego Narodu.

Spółczesność poza partjami demokratycznymi, posiada oprócz sumienia obywatelskiego poczucie prawa i tradycji, a szanuje nie tylko stare graty pamiątkowe po

muzeach, lecz z niemniejszym pietyzmem odnosić się musi do rodowych nazwisk historycznych, które pomimo powiewów chwili prawie

wszędzie gdzieindziej się utrzymały jako świadczące o pochodzeniu osób i wynikłej rozwojowo inteligencji.

Uproszczenie systemu podatkowego.

Powoli droga dodawanych ustaw oraz zmian tychże rozrastał się nasz system podatkowy, bardzo nikły i często niedostateczny treścią w okresie markowym a następnie wybujały do katastrofalnych rozmiarów rozkładowego biurokracyzmu.

Z jednej ostateczności niewystarczającego zaopatrzenia państwa w dochody, skoczono od razu do obciążeń mało gdzie w stosunku do liczby mieszkańców spotykanych a to wskutek dozwoleń w budżecie na zbytne wydatki. Polityka partyjna przy zagospodarowaniu młodego państwa nie liczyła się wcale z osłabieniem ogólnem siły podatkowej ludności a tem mniej ze sprawiedliwym rozłożeniem ciężarów, gdy każda grupka poselska dbała jedynie o cząstkę społeczeństwa przynależną do jej klikki. Progresa przy podatku gruntowym, wysoce niesprawiedliwa przez opust dla tych co sami uprawiając ziemię, osiągają z niej większe czyste dochody, pozbawiła państwo zaopatrzenia kas skarbowych z najliczniejszych zatem w sumie wydatnych źródeł. Natomiast ludność miejska utrzymująca drobny przemysł rzemieślniczy i handel, została nadmiernie obciążona podatkami o kilkunastu rodzajach. Podatki państwowe w liczbie coś pięciu i samorządowe około siedmiu rodzajów tj. razem w sumie przeciętnej dwunastu z częstymi terminami opłaty, gniołają jak prawdziwa zmora miast polskie, a mimo tego odnośne kasy nie są nasycone.

Powodem niedomagań w tym kierunku jest zły system t. j. błędne rozłożenie ciężarów, niemożliwość kontroli wskutek zawikłanego sposobu wymiaru i niewspółmiernie wysokiego oszta administracyjnego ściągania podatków. Ponieważ najwłaściwszymi są podatki bezpośrednie jako niepowodujące drożyzny opłaty wprost pobierane od własności ziemi, domów, zakładów przemysłowych czy handlowych i spadków, powinny one stanowić około połowę dochodów państwa a muszą uleże przejrzystemu uproszczeniu, ze stopniowaniem tylko niezbędnem, jako rodzaj gle-

by i uprawy, objętość budynku rozmiar i wydatność przedsiębiorstwa, rozległość i miejsce sklepu, pokrewieństwo dziedziczenia i t. p. Natomiast podatek dochodowy i czynszowy należałoby znieść, zatrzymując go jedynie od granicy powyżej normy dostatnich kosztów życia i z postanowieniem aby robotnicy i urzędnicy byli wogóle odeń zwolnieni w odniesieniu do płacy a z tytułu majątków osobistych podlegali mu wurunkowo jak inni obywatele. Taksamo podatki stemplowe jako mijające się z celem gdy każdy liczy sobie przynajmniej o tyle większe wynagrodzenie aby mógł zeń pokryć stempel, powinny być zniesione, z zatrzymaniem ich tylko w sądach jako opłat kosztów sporu i w urzędach spraw zagranicznych dla uniknięcia manipulacji kasowych — W miejsce innych licznych podatków pośrednich bardziej uciążliwych i przy ściąganiu kosztownych niż wydatnie użytecznych, wystarczyłyby zupełności opłaty akcyzowe od artykułów monopolowych po zniesieniu monopolów jako nie przynoszących należytego dochodu. Spirytus, tytoń, cukier, nafta i zapałki przy odpowiedniemu opodatkowaniu dadzą łatwo ściągalne wygodne dla skarbu państwa a pewne dochody, zaś ze sprzedanych przedmiotów monopolu, uzyska się kapitał na zagospodarowanie i uporządkowanie państwa. — Przy spirytusie trzeba znieść jednak wszelkie podziały i ulgi według celów jego przeznaczenia, gdyż te są powodem wymykania się z kas skarbowych dochodów z tego źródła, a nawet w razie braku sposobów zapobiegawczych nadużyciom ze spirytusem do palenia, zgodzić się na konieczność podwyżki przytem cen denatury. Licząc, że 10 milionów obywateli w odpowiednim wieku zużywa na różne cele po pół litra miesięcznie, czyli po 6 litrów rocznie pełnoprocentowego spirytusu, otrzymuje się — przyjąwszy jego cenę do 7 złotych i podatek po 5 złotych — razem okrągło 300 milionów.

Podatek tytoniowy nie powinien wynosić więcej niż drugie tyle pierwotnej ceny t. j. kosztów produkcji z zarobkiem przedsiębior-

stwa, zatem nie uwzględniając stopniowania przy różnych rodzajach rachuje się go ryczałtem następująco. Przyjąwszy 5 milionów palaczy (bez kobiet i dzieci) i wydatek każdego z nich ogółem na ten cel 10 zł. miesięcznie, czyli 120 zł. na rok, a podatek w połowie tej kwoty — wypadaloby łącznie również 300 milionów złotych, co jednak jest obliczeniem bardzo skromnem przy założeniu niskich cen nie przynoszących przedwojennego poziomu, tak że nawet po dwukrotnem niżeniu obecnej ceny można śmiało przewidywać dochód 500 milionów, a w każdym razie łącznie z minimalnie zarachowanym podatkiem od spirytusu razem 800 milionów złotych.

Cukier, którego spożycie musi być stanowczo zwiększone, gdyż jako idealny środek odżywczy jest on najwydatniejszym źródłem energii wytwórczej robotnika, — nie powinien kosztować drogo, a jednak objąc go trzeba podatkiem ze względu na konieczność dochodów dla państwa i powetowania utraty wpływów pieniężnych z wywozu, który ma uleże przy projektowanej gospodarce zmniejszeniu do minimum wytwarzanego nadmiaru, zaś można go opodatkować bez złych następstw, gdyż po zarzuceniu jego eksportu byłby tańszy niż obecnie. Rachując zużycie przez 20 milionów głów po 3 kg. miesięcznie, a przynajmniej na rok po 30 kg., wypada razem 600 milionów kilogramów, co po przyjęciu opłaty podatkowej 20 groszy od jednostki, daje dochód 120 milionów złotych, przyczem cena cukru obniży się do jednego złotego za kg. Wprawdzie używanie cukru przez ludność wiejską nie dosięgnie narazie normy przyjętej (i dlatego przyjęliśmy w obliczeniu ogółem mniej głów) ale zato po miastach fabrykacja przetworów cukrowych i owocowych wzmoże się wskutek potaniaenia głównego surowca, co zapewni znów olbrzymie korzyści z wywozu produkto wanych cukierków, mar molad i t. p.

Nafta jako niezbędny prawie w każdym gospodarstwie domowym środek, jeżeli już nie do oświetlania to do palenia w maszynkach gotujących strawę lub do czyszczenia sprzętów, może przynieść państwu znaczny dochód, jeżeli się ją umiarkowanie opodatkuje i tensam podatek zachowa odnośnie do wywożonych zagranicę nadmiarów, przy zabronieniu eksportu jej surowca tj. ropy. Uznając, że nafta nie może być droższa niż 30 groszy za litr

z czego na podatek przypadnie 10 groszy i przyjąwszy, że 10 milionów mieszkańców używa po 50 litrów rocznie (litr na tydzień, otrzyma się okrągło 50 milionów złotych z konsumpcji wewnętrznej, a z wywozu conajmniej drugie tyle, czyli razem 100 milionów.

Wreszcie podatek od zapalek wobec smutnych doświadczeń z obecnie stosowanym monopolem, winien przyczynić się do zasilenia państwa przy obniżeniu odnośnych cen do wysokości po 4 grosze za pudełko, w czym opłata skarbową wynosiłaby 2 grosze. Ponieważ średnio około 10 milionów osób używa po 2 pudełka zapalek tygodniowo, a okrągło 100 rocznie, podatek ten dałby wprowadzić tylko 20 milionów złotych, lecz wobec małych kosztów kontroli nie jest do pogardzenia.

Tak więc ogółem z artykułów monopolowych obniżywszy nawet ich ceny można zebrać łatwo przeszło miliard złotych podatku, przy olbrzymiej oszczędności na dotyczącą administrację, a doliczając do tego podatki bezpośrednie tylko w sumie 500 milionów, pokryć całkowicie zapotrzebowanie budżetowe

Gdy państwowy budżet polski po wyłączeniu zeń komunikacji jako przedsiębiorstwa i innych działów jako administrowanych w samorządach, powinien być ustalony na sto milionów miesięcznie czyli na sumę miliard dwieście tysięcy, równowaga finansowa byłaby zapewniona tembardziej, że koszt ściągania podatków zmniejszyłby się do niebywałego minimum.

Samorządom trzeba dozwolnić na pobieranie najwyżej paru rodzajów większych podatków, jednak uchwalanych do pewnych granic i pod warunkami, czyli w ramach państwowych wskazań w tym kierunku, gdyż inaczej ustrój samorządowy stałby się dla obywateli ciężarem, a nie pomocą. Umiarkowany podatek od piwa, win i miodów, od widowisk jakoteż wszelkich luksusów nie daje się przykro odczuwać ogółowi ludności, natomiast zbyt wysokie opłaty za stanowiska handlowe na targach odbijają się na wszystkich w cenie środków pierwszej potrzeby. Obecnie z powodu wieloletniego zastoju bez dochodów, odrabiania strat wojennych i łożenia na bezrobotnych lub inne cele, z ogólnego zubożenia ludności a często złej gospodarki wynikają ce — nakładane bywają zbyt wielkie podatki samorządowe, co wymaga zmiany w kierunku koniecznych uproszczeń.

Ponieważ tylko wydatne i jasno określone podatki dają rzeczywiste dochody, należy się zrzec drobiazgow, żeby zaś administracji podatkowej nie obciążać straconymi kosztami, skupić wszystkie rodzaje opłat w jednej władzy państwowej, czy samorządowej i w terminach nie częstszymi niż jeden kwartał. Podatnika nie można trapić wezwaniami co kilkanaście dni, ale trzeba mu stale określić wiele razem kiedy ma płacić, aby mógł się przygotować, a także nie tracił czasu.

Uproszczony system podatkowy, będzie najskuteczniejszym czynnikiem pomocnym do uporządkowania finansów państwa i gospodarki społecznej, a oparcie go na stałych i pewnych wpłatach zabezpieczy równowagę budżetów. Ale państwo ien powinno poza przedsiębiorstwem komunikacji oraz żup solnych zajmować się żadnymi i innymi przedsiębiorstwami, a wszególności musi zaniechać bankowych interesów na których traci przez poręczanie kredytów na rzecz uczących się groszem publicznym towarzystw prywatnych (n. p. Ko-

operatywa rolna). Sprzedaż przedsiębiorstw oraz akcji dałaby państwu nietylko kapitały, których niepotrzebnie szuka zagranicą, lecz i podatek wzmoczony, jakoteż wielką ulgę w administracji.

Nakoniec wypada przy sposobności podnieść sprawę pozostawioną z czasów „Grabszczyzny“ budżetowania wydatków państwowych miesięcznie, co nader szkodliwie oddziaływa na sprawność administracyjną, gdyż przesadnie częste przekazy z Min. skarbu i wypłaty z kas, zajmują napróżno nietylko wiele czasu urzędowi, lecz nadto przy biurokratycznych zwykle opóźnieniach przeszkadzają odpowiedniemu rozdzieleniu oraz użyciu kredytów. Budżetowanie takie powinno się odbywać jeżeli już nie półrocznie to przynajmniej co kwartał, a wtedy byłoby trzy razy mniej pisaniny, zaciągania do ksiąg, rozrachowań i t. d. zaś urząd, który dany kredyt otrzymuje odrazu w większej sumie, spożytkowałby go — wyzyskując stosowną chwilę — o wiele wydatniej niż przy systemie niepewnego kapania.

Konieczność przywrócenia mundurków szkolnych.

Narzeka się powszechnie na demoralizację młodzieży, zganiając przytem winę wyłącznie na wywołane wojną stosunki, podczas gdy przeoczono stosowane dawniej, — jako niezbędne — środki wychowawcze.

Jednym z takich środków zewnętrznych wprowadzić, ale nieodzownych dla kontroli i moralnego oddziaływania, był porządek mundurkowy, szczególnie potrzebny dla młodzieży w wieku uczęszczania do szkół średnich. Rozumiejąc to niektóre zakłady naukowe tego typu w Warszawie samodzielnie przywróciły umundurowanie uczniów, lecz ze względów porządkowych i powszechności mogącej jedynie dać wyniki ogólnego znaczenia, sprawa powinna być unormowana przez odnośne władze państwowe.

Wiadomo jaki wpływ wywiera zewnętrzny wygląd na otoczenie i że dana osoba inaczej „się szanuje“ gdy nosi oznaki zajmowanego w społeczeństwie stanowiska. Już sama ta szlachetna ambicja, że jest uczniem pewnej klasy gimnazjum, nie pozwala chłopcu popełnić zroźnego czynu ani wyrażać się nieodpowiednio i każe mu zawsze zachowywać się należyście, szczególnie

poza szkołą, gdy zniknie dozór profesora. Wstępowanie uczni w czasie noszenia mundurków do kawiarni, cukierni lub restauracji bez towarzystwa starszych osób, było niemożliwe, bo w zakładach tych n. p. w Warszawie, wypraszano takiego gościa, a conajmniej obsługa przez odmowę podania czegokolwiek zmuszała go do opuszczenia lokalu. Obecnie uczeń „cywil“, dla nadania sobie powagi udawać może akademika, a jeżeli się zabawia nawet w najgorszym towarzystwie, szkoła, rodzice i społeczeństwo mają wysoce utrudnioną kontrolę, co stwarza sposobność do wielu przestępstw z naiwności czy też złego charakteru popełnianych. Tymczasem uczeń w mundurku wie, że na każdym kroku musi być zauważony, jeżeli nie przez profesora lub członka rodziny to przez kogokolwiek z publiczności i dlatego zachowuje się najlepiej jak potrafi, a z czasem odzwyczajając się od złych skłonności nawyka do dobrych.

Obejście przepisu mundurowego przez przebieranie się po cywilnemu, to już rzecz trudniejsza, — gdy istnieje przepis grożący winowajcy wydaleniem ze szkoły — zatem

nie może stanowić argumentu dla przeciwników.

Najważniejszą korzyścią systemu mundurowania uczniów, jest wpływ moralny na młodociane osoby przez kontrolę, jednak i względy zewnętrzne są za tym systemem. Dla widza, który zna gimnazjum przedwojenne, obecne przedstawia się straszliwie, bo razi pstrokacizną ubiorów, krawatek, modnych bucików i t. p., a w wyższych klasach trudno nieraz odróżnić profesorów od ucni. Ze względów praktycznych mundurek jest wskazany, jako wygodny (bluza luźna z niskim kołnierzem bez wycięcia na krawat) prosty jednostajnością barwy, a piękny odznakami i przytem najtańszy ubiur.

Szare spodnie i granatowa, ciemno-zielona lub również popielata bluza, takiegoż koloru czapka z luźnym dnem i prostym daszkiem, płaszcz mundurowy, oraz buciki łatwo się zdejmujące zatem na gumach lub z klamerkami — oto jedyne części składowe ubioru ucznia, zamiast dzisiejszych licznych różności cywilnych. Jeden mundur odświętny wystarczy na cztery a codzienny na dwa lata, jeżeli się przytem sprawi letnie garnitury tania płócienne, dwa na zmianę do prania. Koszt ubioru mundurowego nie wyniesie więcej niż połowę licznych wydatków na przeróżne odmiany strojów cywilnych, konieczne aby porządnie wyglądać. W mundurku uczeń się nie powstydi choćby nadniszczonym i połatany, bo ubóstwo nikogo nie hańbi i każdy wie z kim ma do czynienia, podczas gdy w ubraniu cywilnym, aby sprostać zasadzie „jak cię widzą tak cię piszą“, trzeba się wysilać na ciągłe wydatki. Przytem utrzymanie w porządku

skromnego stroju mundurowego jest daleko łatwiejsze niż skombinowanych ubiorów cywilnych, szczególnie dla dziecka uciążliwych.

Zachowanie jednolitości ubioru jest także niezbędne, ze względu na stosunki koleżeńskie, aby zamożni i ubodzy wyróżniający się zwykle ubraniami nie potrzebowali się wstydzic wzajemnie i mogli bez żadnych przeszkód odwiedzać się oraz żyć — zamiast w niechęci — w przyjaźni, co dla wyrobienia charakterów ma doniosłe znaczenie.

Wielką zaletą mundurków są odznaki szkolne i paski określające klasę co nie pozwala ukrywać się leniuchowi lub niezdolnemu wobec dalszych znajomych, którzy od razu poznają czy uczeń przeszedł do następnej klasy. Niejeden wcaleby nie pracował, gdyby się nie wstydział paradować w następnym roku ze starymi paskami a ileż dobrej ambicji i uciechy wstępuje w ucznia po przyszyciu nowych odznak zasłużonego trudu.

Wobec powyższych uwag i wieloletniem doświadczeniem stwierdzonej prawdy o pożyteczności mundurków pod każdym względem a z drugiej strony wobec demoralizującego wpływu jaki na wychowanie młodzieży wywiera obecne strojenie się jej na elegantów, względnie obdartusów, władze szkolne nie powinny ani chwili dłużej zwlekać i od bieżącego początku roku szkolnego, ustanowić powszechny obowiązek umundurowania uczniów szkół średnich. Profesorowie i dyrektorzy mając wtedy ułatwione zadanie kontroli, mogliby poniekąd odpowiadać za stan moralny młodzieży, a rodzice byłiby zapewne wdzięczni władzom za krok sprzyjający wychowaniu pożytecznych karnością obywateli.

i czy za godzinę przy dobrej woli i jasnej myśli nie można zrobić więcej, niż nawet za kilka godzin, odpowiedź nie ulega wątpliwości.

Znanym jest też psychologiczny fakt, że pracownicy mający przed sobą dużo czasu, już naprzód z tego właśnie względu robią powoli i opieszale aż „ten nieznośny długi czas zejdzie“, a przeciwnie ci którym zestawiono małą chwilę, wysilają się i spieszą rozwijając najlepsze części zdolności. Zbyt długi czas zawsze działa demoralizująco i rozpróżnia — coraz bardziej pracowników. Urzędnik skazany na 7 godzin traci ostatecznie podniętę do uproszczenia swych czynności i „jak dziad pradziad“ będzie dalej załatwiał kawałki, poświęcając na nie kilkakrotnie więcej czasu. Wydatność pracy zwiększyć można łatwo, lecz nie za pomocą mnożenia godzin urzędowych, a przez uproszczenie administracji, zaszarganej do ostatnich granic, który to sposób daje od razu i drugą korzyść, t. j. zaoszczędzenie kosztów. Od kilku lat nader przykre wrażenie wywołuje u ogółu urzędników uchwała na wstępie podana, tembardziej, że gdy ustawa sejmowa zabrania pracować fizycznie więcej niż 8 godzin na dobę, upośledzono równocześnie i tak już najbardziej ze wszystkich warstw podupadłą i wyniszczoną inteligencję, bez której przecież całe życie narodowo-kulturowe zanikłoby i nastąpiłby na wszelkich polach barbarzyński zastój, jak u bolszewików.

Praca fizyczna a umysłowa, to rzeczy zupełnie różne: pierwsza przeważnie przyczynia się do zdrowia i rozwija siły, druga nateżając nerwy, cały organizm wycieńcza, a przytem aby mózg pracować umysłowo trzeba przez wiele lat do tego się przygotowywać, bez wynagrodzenia żadnego ślęcząc i niszcząc nauką nierozwinięty fizycznie ustrój w rozkwicie młodego życia, podczas gdy inni „używają świata“ za zarobkowane pieniądze. Oddający się zawodom praktycznym, mogą od wczesnej młodości zarobkować, nabrać doświadczenia i łatwiej się wzbogacić, licząc sobie za każdy wysiłek wynagrodzenie, zaś pracownicy umysłowi trudzą się zadarmo nawet poza wyznaczonym na to czasem, gdy ich natchniona myśl rozwiązuje ważne zagadnienia i gromadzi materiał na przyszłość. Na każdego inteligenta już rodzice wyłożyli znaczne sumy nieraz od ust sobie odejmując i ten mimowolnie przyzwyczaił się do pewnych potrzeb, bez których zaspokojenia czuje się stokrót nieszczęśliwszym niż inni.

Wydatność a czas pracy urzędniczej.

Według doniesienia dzienników, jakiś „Instytut naukowej organizacji“ (zapewne pracy?) stwierdził, że urzędnicy pracują obecnie z wydajnością o 60% mniejszą niż dawniej, co zdaniem naszym chociaż cyfrowo przesadzone, jednak w pewnym stopniu jest prawdziwe odnośnie do czasu r. 1920, od którego obowiązuje nieszczerza uchwała Rady Ministrów o przedłużeniu czynności biurowej do 7 godzin dziennie.

Wiadomo każdemu kto rzeczywiście umysłowo pracuje, że natężony dłużej niż około 5 godzin umysł,

dochodzi przeważnie do zupełnego wyczerpania, t. j. zdolność jego maleje w takim stopniu, że dłuższe zajęcie nie przynosi stosunkowo żadnego pożytku. Jeżeli pomimo tej prawdy i licznych na tem polu doświadczeń, poczynionych również w b. urzędach austriackich, gdzie zniesione było dwurazowe urzędowanie jako bezcelowe, usiłuje się iść odmienną drogą, należałoby w pierw zapytać specjalistów o ile skutek nie będzie przeciwny zamiarom. Na pytanie, czy wydajność pracy myślowej zależy od siedzenia dłużej w biurze,

Według sprawiedliwej zasady aby na marne nie szedł celowo poniesiony trud, jest obowiązkiem społeczeństwa wynagradzać pracę umysłową nie tylko zapłatą za teraźniejsze świadczenia, lecz także i za przeszłe do nich przygotowanie. Pracy umysłowej nie mierzy się godzinami, metrem lub inną miarą jednostkową, lecz chcąc ją ocenić teoretycznie, trzeba by skonstruować przyrządy mierzące natężenie mózgu, nerwów, wielkość myśli a wreszcie zgubne skutki powodujące degenerację. Wobec niemożliwości kontroli czy umysł przez całe 7 godzin pracuje, przepis staje się szkodliwą utopją. **Czas właściwy pracy umysłowej powinien wynosić około połowy czasu pracy mięśni, jeżeli inteligencja nie ma być skazana na przedwczesną zagładę i o ile rodzaj czynności lub szczególna wytrzymałość danego osobnika nie pozwalają na przekroczenie tego średniego przyjęcia.**

Przepis o siedmiogodzinnym dniu pracy biurowej, spowodowany przez tych co nie będąc zawodowymi urzędnikami, nie mogli znać spraw odnośnych, przedstawia się nie tylko jako rażąca sprzeczność w stosunku do ustawy ograniczającej pracę robotników, lecz zarazem godzi w resztę życiowych sił urzędniczych, które zostały wyczerpane złymi stosunkami pod każdym względem. Nikt nie zaprzecza potrzeby wzmożenia owocnej pracy administracyjnej, gdyż to przyczynia się do ogólnego dobra Rzeczypospolitej przez wszystkich na pierwszym miejscu stawianego, ale nie może być dopuszczony szkodliwy sposób załatwienia tej ważnej sprawy. Wiadomo, że pracy profesorskiej i nauczycielskiej wyznaczono najwyżej 5 godzin dziennie. Gdyby przestrzegano ściśle a po obywatelsku aby wszyscy urzędnicy bez przerw pilnie przez całych pięć godzin (referenci i rachujący), względnie sześć (przepisujący i kan-

celaryjni) pracowali, przy ustano wieniu na poczcie i kolei stosownych zmian urzędników, osiągnęłyby się napewno podwójną lub jeszcze większą wydajność czynności, lecz przynigdy nie dojdzie się do tego celu drogą dłuższego siedzenia w biurze.

Jeżeli urzędnik nie będzie musiał zbyt wcześniej spieszyć do biura, ani za późno go opuszczać, znajdzie w domu dość czasu do załatwienia wszelkich osobistych potrzeb a w ten sposób ustana herbatki, czytanie gazet, wychodzenie itp., zatem przebywanie w biurze poświęci się całkowicie nieprzerwanej i prawdziwie wydajnej, ze skupienia myśli wynikającej pracy. Przytem zyska pracownik umysłowy na zdrowiu przez wcześniejsze o półtora godziny spożycie obiadu, co jak wiadomo, znacznie zmniejszy upośledzenie w przemianie materji, a w ślad zatem na drugi dzień rano nie będzie ociążałości krępującej efekt myślenia. Chiński sposób zdejmowania i za mykania przez woźnego butów urzędniczych w czasie pracy biurowej nie na wiele się przyda, gdyż urzędnik wprawdzie siedzi na miejscu, ale niekoniecznie musi myśleć. Dwurazowe urzędowanie także nie pomoże, bo funkcjonariusz wróciwszy po obiedzie z ciężkim umysłem, już nie pracuje wydajnie.

Do wydajności pracy umysłowej niezbędne są też dobre warunki higieniczne, tj. wietrzenie przynajmniej raz na dzień, należyte ogrzewanie i czystość biur, które powinny być odkurzane wchłaniającymi proch aparatami a nie miotełką woźnego. W zakurzonych zimnych przestrzeniach, pełnych bakcyli na starych aktach i bez dostępu ze świeżego powietrza tlenu, który zasila krew utrzymującą energię mózgu, nawet najdłuższe siedzenie w biurze nie może podnieść wydajności pracy umysłowej, bo urzędnicy już po paru godzinach tracą zdolność zdrowego myślenia.

do wyłożonych kapitałów mniej się rentujące, niż te tylko 10 dni w roku użytkowane zakłady towarowe? Należałoby się zapytać jaki one przynoszą procent i czy kiedy się amortyzują, bo przecież dorobek pracy ludzkiej nie powinien ginąć bezużytecznie. Można było od razu, a jeszcze i teraz znaleźć sposoby, aby niedomaganiom przedsiębiorstwa zaradzić. W chwili gdy społeczeństwo biedzi się z braku dachu nad głową, tam na placu stoi próżno tyle budynków — czyż to nie ironia prawdziwa i czyżby znaczna ich ilość nie mogła być użyta po uzupełnieniach na mieszkania, choćby chwilowe dla bezdomnych. Zamiast wznosić dla nich baraki należałoby mniejszym kosztem przystosować do zamieszkania niektóre budynki targów wschodnich i mieć dochód z czynszów. Przynajmniej możnaby tam pomieścić bezdomną młodzież akademicką która w czasie targów przebywając jeszcze na wakacjach nie potrzebuje mieszkań. Również wynajmowanie budynków czasowo na składy towarowe a większych sal na zebrania, ćwiczenia sportowe lub przedstawienia teatralne dałoby jakiś dochód i pożytek. — W każdym razie wracając do głównego celu, wypada zaznaczyć, że targi wschodnie powinny trwać zamiast 10 dni, parę miesięcy w roku, a nawet częściowo bezustannie, dając możliwość niektórym większym firmom w całym kraju i mieście stałego sprzedawania albo utrzymywania na składzie głównym towarów, co szczególnie ma wielkie znaczenie dla wszelakich hurtowników. Myśli powyższe poddaje się pod rozważenie interesowanego obywatelstwa

Czasopisma muszą się łączyć.

a to co kilka o pokrewnych zadaniach — w jedno wydawnictwo, gdyż z powodu ogólnego zaniku czytelnictwa, bierności społeczeństwa i obrzydliwego sknerstwa na cele niematerialne z jednej strony a z drugiej nader wysokich cen druku i papieru, czeka je nieodwołalne bankructwo. Jakiś trybunał publiczno-prasowy, powstać powinien i obliczyć w całej Polsce, co gdzie z tej niezliczonej mnogości dzienników, tygodników, miesięczników i t. d. jest konieczne i się utrzyma o własnych siłach, a co należałoby poredukować, względnie jak rozprószone bezużytecznie siły zjedno-

Spostrzeżenia o Targach Wschodnich.

Od kilku lat już istniejące wielkie przedsięwzięcie Lwowa, za małe przynosi — w stosunku do ponoszonych wkładów — korzyści, a to z powodu przeoczeń w różnych kierunkach. Przedewszystkiem targi trwają za krótko, bo coś znaczy 10 dni w handlu, gdy ledwo się towary zwiezie i rozpakuje, a już je trzeba uprzątać, co uniemożliwia rozłożenie łącznych kosztów na dłuższy

czas czyli odpowiednie wyzyskanie całego trudu wraz z opłatami. Tymczasem zabudowania stoją pustkami przez cały rok, więc za tę samą cenę możnaby pozwolić na dłuższe trzymanie w nich towaru. Zatem z jednej strony wynika strata kupca czy przemysłowca wystawcy, lecz daleko większe straty ponoszą założyciele targów. — Czyż istnieją gdziekolwiek budynki w stosunku

czyć. Jeżeli dla celów poszczególnych partji, grup i ambicyj prasa będzie dalej rozproszkowana, to przeszkadzając sobie wzajemnie, nie spełni żadnego zadania dla dobra Rzpltej, a jako kulejąca na niskim poziomie, tak z braków autorskich jakoteż niedostatków materialnych, nie zdoła zachować uczciwego bytu.

Gdy pod tym względem nie kierowano się dotychczas niezbędnym umiarkowaniem, a ilością zastępuje się jakość doboru, czytelnicy odganiają się od czasopism jak od natrętnej muchy. Tymczasem wszelkie „gazety” zgęszczone w potężnych kręgach środowisk czy przedmiotów, którym służą, rozchodząc się w wielkich ilościach egzemplarzy, potaniałyby niewątpliwie. Brak jakiegokolwiek porozumienia społecznego na tej drodze musi wreszcie ustąpić na rzecz tak bardzo pożądanego uporządkowania stosunków.

Różga Rzeczypospolitej.

Wyższa polityka ligowa czyli mniejszościowo-większościowa.

Bezstronny i niezależny widz oddawna zwraca uwagę na towarzystwo w Genewie handlujące w imię „pokoju” państwami i narodami chociaż żaden naród swobodnie nigdy nie wybierał przedstawicieli takiego zgromadzenia ani nie układał jego statutu, bo każdy zdany jest na łup konszachtów krytej dyplomacji. W demokratycznym ustroju bowiem społeczeństwa są tylko „baranami”, których się pasie i zaprzęga do wózka przywódców partyjnych dla celów wszechwładnej międzynarodówki.

Toteż dziwną niechęcią do Polski pałała Liga dopóki w niej brakło rodowitego Sokala, a Skrzyński gdy pogłaskał brody mniejszościowych w kraju, to i w Lidze był pod niebiosą wynoszony jako mąż opatrnościowo-Locarnopokojowy. Z ligowego rodu pochodzący Massaryk, Kemal i inni mieli w tym domu znaczenie niezgorsze w myśl przysłowia: „Kruk krukowi oka nie wykole”. Hiszpanja i Brazylja nie były dość koszerne, bo zanadto po katolicku pachniały a faszystowskie Włochy trzeba znosić z musu, gdyż są silne i bić potrafią demokratyczną międzynarodówkę. Z Ameryką nie-

ma żadnego interesu bo tam dolar dobrze stoi i nie na nim zarobić się nieda, ani wyciągnąć dla jej bankierskiego świata choćby jeden kasztan z popiołu zbiedzonej demokracji Europy.

Niejeden bystry spostrzegacz zaglądający w zakulisowe sprawy, do gruntu rzeczy sięgając, ułoży sobie zapewne przez dodanie „O” na początku, ciekawe wierszyki ze źródeł podanego alfabetycznie w skróceniu następującego hymnu, który oparto na czysto matematycznej teorii przedstawień liczbowych z zastrzeżeniem że nie jest utworem literackim:

lig. narod. żyd.

lig. żyd. narod.

narod. lig. żyd.

narod. żyd. lig.

żyd. lig. narod.

żyd. narod. lig.

Czuający to wszystko lepiej niż ludzie pies ligi, nie mogąc dłużej wytrzymać — wzięli i zdechł, a szkoda, bo jak twierdzi generalny sekretarz, najgorliwszym zwolennikiem i przyjacielem Ligi był właśnie tenże czworonogi bernardyn.

Aforyzmy.

Były wiceprezes teatrów warszawskich p. C. Hulewicz, obywatel ziemski z Wołynia, jest autorem książki francuskiej p. t. „Paradoxal”. Książkę tę stanowi zbiór aforyzmów poezji i małych nowerek. Sądzimy, że czytelników naszych zainteresuje talent literacki autora — który przez długie lata mieszkał zdala od Polski i pracował dla obcych ludzi, później zaś powrócił do kraju ojczystego, aby służyć polskiej sztuce. Podajemy zatem poniżej w przekładzie garść aforyzmów z książki „Paradoxal”.

Miłość kobiety rodzi się ze zdziwienia, żyje z poświęcenia i umiera z żalu. Miłość mężczyzny rodzi się z ciekawości, żyje z przyzwyczajenia, umiera przez porównanie.

Gdy dziecię się rodzi: co za wdziek! co za rozum! co za aniołek przysłany przez Boga! Rośnie: co za tchórz! co za hultaj! co za brutal! Umiera: cóż za nadzwyyczajnego człowieka straciło społeczeństwo!

Trzeba mieć silne nerwy, aby móc zrozumieć kobietę, i dużo rozumu, aby umieć ją przy sobie zatrzymać. Ma ona trzy ojczyzny:

męża, dziecko i dom; trzy obowiązki: kochać, bardzo kochać, kochać bez końca...

...Marzyć — znaczy kochać. Rozumieć — znaczy przestać kochać.

Wszystkie choroby są ohydne, prócz dwóch: perły — choroby ostrygi; miłości — choroby duszy ludzkiej. W miłości człowiek przechodzi przez trzy metamorfozy: z początku anioł, potem djabeł, a brutal przez cały ciąg trwania miłości. Serce się oddaje, rozum się opiera, zmysły gwałt czynią.

Pierwsza miłość kobiety rodzi się z wyobraźni, druga z serca, a wszystkie następne ze zmysłów. Zaczyna kochać nieznanego, potem wybranego, wreszcie nieprzewidzianego. Każda nowa miłość jest powrotem do zdrowia; daje kobiecie inne życie i czyni z niej inną kobietę.

Lis ma przebiegłość, hjena okrucieństwo, gęś głupotę, a mężczyzna wszystko to razem minus indyferentyzm. Kwiat ma zapach, ptak ma głos, ocean ma burzę, kobieta ma to wszystko razem, plus miłość.

Poezja jest to coś w rodzaju tęsknoty za wymarzoną ojczyzną, złożoną z marzenia z miłości i ze światła.

Dla jednych cierpieć — to tworzyć; dla innych: tworzyć — to cierpieć. Poeta — to dwie kobiety i jedno dziecko.

...A wtedy król rzekł: „Jestem ofiarą nurtującego mnie niepokoju, obaw bez przyczyny, wstrętów bez liku i starzeję się z każdym dniem zarówno jak najmarniejszy z moich poddanych. Powiedzcie mi — wy wszyscy zebrani dokoła tronu — gdzie jest szczęście”. „Królu miłościwy, szczęście zawieszono jest między dwoma ustami, które się łączą w pocałunku!” — zawołał paź. „Miłościwy królu, szczęście idzie w ślad za wielką armją i unosi się ponad polami walki” — rzekł żołnierz. „Miłościwy królu, źródło szczęścia jest w nas samych — rzekł pewien starzec — wybierzcie spokój, a nie rozgłos, prostotę, a nie przepychy, wyzwól-

cie się od zaszczytów, od poklasku tłumy, kochajcie dobrych, przebaczcie złym, podziwiajcie cnotliwych, wybaczcie łotrom, płaczcie z poetami, rozmyślajcie z filozofami, alennikajcie ich wszystkich razem — i każdego z osobna. Bywając u zwierzchników swoich człowiek marnieje, a drzwi pałacu książęcego, który jest wielki, obszerny, wspaniały, pozostają zawsze małe: ażeby wejść, trzeba się schylić. O panie, miłościwy! Ludzie są fałszywi, chciwi i zdrajcy! Jeśli przyjaciel wasz ośm razy uratował wam życie, narażając swoje życie 8 razy, powierzcie mu tylko połowę waszego majątku, aby mieć z czego żyć, gdy przywłaszczyci sobie tę drugą połowę. Szczęście kryje się w samotnem ustroju cichej pospolitosci bytu“.

Król rzucił spojrzenie zachwytu na człowieka, który to powiedział i rzekł: „Oto jedyny mędrzec w mem państwie“. I oddalwszy jednem skinieniem ręki swych dworzan, począł się przechadzać w zadumie. Przez ciąg całego roku rozmyślał samotny w głębi swego pałacu nad słowami, które usłyszał i doszedłszy do przekonania, że tak głęboki myśliciel mógłby pomnożyć szczęście swoich poddanych, postanowił dać mu stały przytułek w swem państwie i w tym celu kazał go sprowadzić. Pierwszy minister stawiał się przed tronem królewskim błady i drżący:

„Miłościwy królu — rzekł — człowiek, którego kazaliście sprowadzić, knuł spisek przeciwko wam, aby przywłaszczyć sobie waszą władzę. Wczoraj był on sądzony, a dzisiaj rano rozstrzelany“.

Cnota jest piękniejsza aniżeli miłość, miłość jest piękniejszą od dobroci, dobroć jest piękniejszą od rozumu, rozum jest piękniejszy od piękności. Prawda jest piękniejsza od wszystkiego; jest wszystkim tem jednocześnie i czemś o wiele jeszcze wyższem.

Szczęście jest to zdolność, którą posiadają niektórzy ludzie, aby się czuć zadowolonymi dwie godziny dziennie. Dwie rzeczy przypisujemy zawsze drugim szczęście i śmieszność, z tą różnicą, że uważamy, iż śmieszność jest ich cechą przyrodzoną, a szczęście zupełnie niezależnym darem.

Życie jest kilkudziesięcioletnią przerwą w nicości, a miłość jest

rzeczą najbardziej boską na ziemi: uświęca dziewicę, oczyszcza żonę, wysubtelnia męża, tłumaczy kochanka..

Ewangelja filozoficzna niektórych ludzi streszcza się w tych słowach: „Nie wiem tego, co wiem, a więc wiem, że nic nie wiem“. — Dochodzę do wręcz przeciwnego wniosku: „Nie wiem tego, czego nie wiem, a więc wiem to, co wiem“. Wiem, że wszystko ma swój początek: miłość zaczyna się od — uśmiechu, rzeka — od strumyka, wół — od cielęcia, Anglik — od podróży. Wiem, że wszystko ma swój koniec: miłość kończy się pogardą, rzeka — morzem, wół, gdy się go zjada, Anglik, gdy przestaje podróżować.

Gdy piękna kobieta powtarza, że ci oddaje serce i duszę, całe swoje serce i całą swoją duszę, płaczesz z wdzięczności — i bierziesz ciało.

Korespondencja z Łucka.

Łuck jest nie bardzo podtem miastem wojewódzkim, dyjecejalnem, sądowo-okręgowem, skarbowoizbowem etc., a mieliśmy w niem stały teatr miejski, który pracował około roku, siejąc na kresach teatralną kulturę bardzo wątpliwej wartości. Toteż miejscowe społeczeństwo nie darzyło teatru, źle zorganizowanego przez prezydenta, zamerykanizowanego polaka, osobiwem zainteresowaniem i omyliło się srodze, bo teatr upadł, przyprawiwszy miasto o ogromne straty na kredyt, które musi teraz pokrywać z ciężkiej pracy po komicznie spędzonych wieczorach. Obecnie już niema teatru stałego, pozostali tylko niektórzy aktorzy, uważający za stosowne darzyć swą obecnością Łuck, ażeby im zaległe gaże bez reszty wypłacono.

Jest tu jeszcze ciekawa, a równie pożyteczna instytucja — Kasa chorych. Ta, przynajmniej cieszy się powszechnem zainteresowaniem. Parę miesięcy temu osobiwem zainteresował się Kasą miejscowy Sąd Okręgowy, który zrobiwszy uprzednio rewizję śledczą, zabrał ciekawsze księgi i akta, widocznie do użytku przy ewentualnem postępowaniu karnem. Rezultatu tego szczególnego zainteresowania trudno przewidzieć.

Pod względem wewnętrznopolitycznym Łuck wzoruje się na

wielu innych miastach polskich — tworzy życie partyjne. W chwili przełomu majowego wychodziły tu trzy tygodniki trzech obozów politycznych, mianowicie: „Życie Wołynia“ organ stronnictwa N. D. (nacionalna dyktatura), „Przegląd Wołyński“ organ stronnictwa dyktatury proletarjatu i „Wieś Wołyńska“ — organ stronnictwa dyktatury chłopskiej jako narzędzie polityki partyjnej p. Witosa. Wychodziła również ukraińska Hromada, holszewizująca, oraz ukraińska „Wilna Dumka“ jako jedyne pismo umiarkowane i obywatelskie, które niezależny od partji obywatel jedynie mógł czytać bez obrzydzenia do partyjnej demagogji. Po przewrocie „Wieś Wołyńska“ przestała szczepić chłopską kulturę i literaturę na kresach tak, że do tradycyjnej polskiej kłótni pozostało tylko dwa tygodniki: „Życie Wołynia“ i „Przegląd Wołyński“. Dowodziłem kiedyś, że im mniej partyj, tem większe między nimi różnice, toteż dwa te polskie pisma gryzą się na potęgę, i obywatel ze wstrętem bierze do ręki jedno lub drugie. Przypominają się słowa wieszczka z czasów pielgrzymstwa i pięćpieńszych swarów:

W domu bił się hrabia z popem,
Kto z nich jest pocziwsiym chłopem.
Gryzia się kotka ze świnia,
Kto z nich w domu gospodynia.

Co, gdyby zmodernizować wypadłoby w przybliżeniu:

Bił się endeck z socjalista
Kto z nich lepszym cywilista.

Jak się ułoży dalej współzycie obu tych polskich pism — zobaczmy, choć już dziś jest prawdopodobne, że powiodą dalej polską niezgodę jak za dobrych przedrobiorowych czasów, (obym kłamał!)

Rewolucję moralną i sanację obóz dyktatury proletarjatu przyjął jako zbliżenie tej dyktatury i jako wskazanie na nich — ludzi jakoby najmoralniejszych, zaś obóz nacionalnej dyktatury zawsze bierze w cudzystów sanację moralną, jakgdyby Polska nie nadawała się do sanacji moralnej wogóle i jakby twórcom tego hasła nie należało w tem pomagać.

A twórczej obiektywnej myśli brak, obywatel poprostu niema co czytać, rola unifikacji społecznej leży odłogiem, każdy z partyjników na siebie tylko liczy i na „swoich“.

Życzę „Odrodzeniu“ jaknajszerszego rozpowszechnienia również i na Wołyniu, bo prasy obywatelskiej niezależnej brak jest wielki.

Wołyniak.